

SŁOWO

WILNO, Piątek 27 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEMIERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 89859. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego nr 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kroniki reklamowa milimetr 60 gr. W suzerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na dostarczanie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Siedle tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Siwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdzielca.
PIASKI — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin—Buro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczkowski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

Sprawa Polski rozstrzyga się w Mandżurji

KONFLIKT JAPONSKO-CHIŃSKI

Będziemy się starać z tego artykułu wyrzucić wszystkie wiadomości, które, choć są ważne, nie są jednak istotne. Musimy jednak prosić czytelnika o cierpliwość, bo sprawa Mandżurji jest skomplikowana.

Trzęsienie konfliktu polega na ekonomicznej eksploatacji Mandżurji przez Japonię i na przeciwstawianiu się temu przez Chiny. Kapitał japoński występuje w Mandżurji jako kapitał polityczny, służący interesom politycznym, kierowany przez rząd. Dokoła kolei południowo-mandżurskiej, będącej od pokroju w Portsmouth (koniec wojny rosyjsko-japońskiej) w posiadaniu Japończyków tworzą się przedsiębiorstwa ekonomiczne i kulturalne. Japończycy ochraniają ją koleją własnym wojskiem i policją. Japończycy ochraniają też pieczętowanie zamieszkałą w Mandżurji ludność własną i ludność koreańską, która zresztą należąca dziś do państwa japońskiego, nie żywi, zdaje się, żadnych uczuć niepodległościowych.

Chiny walczą z tą ekspansją ekonomiczną na terenie mandżurskim różnymi środkami, z których najbardziej efektywnym i gigantycznym jest budowa linii kolejowych. Mapa kolejowa Mandżurji, to klucz do zrozumienia jej sytuacji politycznej. Przez całą szerokość Mandżurji na północy przebiega kolej wschodnio-chińska, będąca napół w zarządzie sowieckim. Kolej ta biegnie od Czyty, przechodzi granicę chińską koło stacji Manczuli, przechodzi przez Cicykar i Harbin i na stacji Pogranicznaja wchodzi z powrotem na terytorium sowieckie, zdążając do Władywostoku. Z Harbinu biegnie od tej kolei odnoga do stacji Czangczun, długości 240 km. Od Czangczunu na południe do Dajrenu (dawniej Dalini) i Rodziunu (dawniej Port Arturu) biegnie już kolej japońska długości 706 km. z różnymi odnogami. Sowiety jednak zrezygnowali z prawa strzeżenia wschodnio-chińskiej kolei przez własne oddziały wojskowe i wogóle nie posiadają wielu z tych przywilejów, z których korzystają Japończycy, mający zresztą całą prowincję Kwantuńską (połud. część półwyspu Liaotuińskiego, tam gdzie Port Artura) na prawie dzierżawy, która ma się skończyć dopiero w 2007 roku.

Tak więc po terytorium mandżurskim biegną linie kolejowe sowieckie i japońskie, tworząc zasadniczą drogę łączącą Europę z Ameryką. Na tem jednak nie koniec, gdyż obok nich już istnieją i budują się jeszcze koleje chińskie i to trojakiemu rodzaju: 1) czysto-chińskie, 2) chińskie, lecz budowane za pieniądze japońskie i 3) w zarządzie chińskim, lecz finansowane przez Anglików. Jeśli chcemy dobrze zorientować się w wypadkach, to śledząc ruchy wojsk japońskich i chińskich, musimy uważać, wzdłuż jakiej narodowości drogi żelaznej te wojska się posuwają, a wtedy możemy czynić bardzo ciekawe spostrzeżenia, jak to naprzykład, że wojska japońskie posuwają się wzdłuż kolei własnych i chińskich, omijając lub przeskakując przez kolej sowiecką.

W tym całym zatargu dla nas, Polaków, dla nas, Europejczyków, rzeczą istotną jest bezsilność Chin. Japonia ma 64 miliony ludności, Chiny djabli wiedzą ile, lecz w każdym razie przeszło 400 mil. Już w dniu 22 lipca 1931 r. rząd nankijski groził Japonii strasznymi skutkami i porywał się na anulowanie przywilejów japońskich w Mandżurji, a wiece przez Kuomintang zwolniane wyzywały wszystkich do „rewolucji przeciw Japoniji”. Na te tony wieców i gróźb, jakże wyrazisty jest fakt, że armie chińskie gna bez miłosierdzia oddziały japońskie 20-tysięczne. Chiny, pogrążone w Republice, walkach wewnętrznych, propagandzie sowieckiej, bardzo silnie zalutujące pod wszelkim względem echemi sowieckiej propagandy — wielkie Chiny są politycznie bezsilne. To należy zanotować, jako istotną dla nas treść konfliktu.

JAPONIA A SOWIETY

Trzęsieniem formalną sprawą mandżurską jest zatarg chińsko-japoński, woj-

na chińsko-japońska. Jej treścią istotną, dla nas Polaków, dla Europy, są zmiany w wykładniku sił dwóch potęg: Sowietów i Japonii.

Dziś wobec pochodu Japończyków w głąb Mandżurji Sowiety zachowują neutralność.

Dlaczego?

Starajmy się dokładnie temu przyjrzeć, bo to bardzo ważne. Szukajmy objaśnienia na drodze ilustracji historycznych.

Ilustracja pierwsza.

Największy zwolennik ekspansji Rosji na Azję, wielki, genialny hr. Sergiusz Witte, nie chciał wojny z Japonią. Nie dlatego, aby był jakimś degeneratem — pacyfistą, ale nawet nie dlatego, aby był przekonany, że kłeska spotka Rosję w tej wojnie. Nie chciał wojny, bo uważał, że dalekowschodnia polityka rosyjska nie powinna iść na konflikt z Japonią.

Ilustracja druga.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej rozpoczyna się twórczy okres kooperacji japońsko-rosyjskiej. Japonia stosuje tu metody Bismarka: Wpierw rozbić, dać poznać swą siłę, potem dźwignąć i uczynić z wczorajszego przeciwnika sojusznika na dziś i jutro. Kooperacja japońsko-sowiecka w okresie do wojny światowej zwraca się przeciwko innym mocarstwom, próbującym chińskiego terenu, względnie przeciwko Chinom. Kooperacja ta upada z chwilą wybuchu bolszewizmu, a Stany Zjednoczone odegrywają wtedy nikczemną rolę, utrudniając Japończykom odpędzenie bolszewizmu od Mongolji i wschodnich krańców Syberji.

Ilustracja trzecia.

Sowiety mają

więc dość historycznych wskazówek, aby swej azjatyckiej polityce nie kierować na konflikt z Japonią. Rola ekspansji Rosji cesarskiej była inna, rola Sowietów inna. Dla Sowietów panowanie nad Azją to tylko rozpalanie pożaru, którego zadaniem i celem jest objąć czerwonymi językami ognia cały glob ziemski. Temniemniej metody cesarskiej dyplomacji nie są materiałem do odrzucenia. Toteż Izwiestja onegdajse pisały:

Japonia nie ma żadnej gwarancji, iż kraje imperialistyczne, z nią konkurujące, podtrzymają i wspomogą Chińczyków, podczas gdy Japonia uwięziła w Mandżurji. Już ten fakt powinien przestrzedz Japonię od stosowania wyzywającego stosunku do SSSR, jedynego kraju, który prowadzi w rzeczywistości politykę pokoju na Dalekim Wschodzie, jak zresztą i na innych swoich granicach.

Przez te frazy przeliera wyraźna sugestia tej treści: Panowie Japończycy, podzielmy Mandżurję i żyjmy w zgodzie.

Jeszcze wyraźniej ta sugestia wygląda w innym passusie tego samego artykułu:

Imperialiści zagraniczni tłumaczą Japończykom, że łatwiej będzie uzyskać zgodę mocarstw na zabór całej Mandżurji, a nie tylko jej południowej części. Związek Sowiecki wie dobrze, że imperialiści chcą zszednąć Japonię i SSSR. Związek Sowiecki będzie demaskował tę politykę i te prowokacje.

Ilustracja czwarta.

Według wersji, która krążyła w Genewie podczas ostatniej sesji Ligi Narodów przed ostatnimi wypadkami w Mandżurji

miał miejsce taki incydent. Sowiety zaprosili kilku inżynierów japońskich jako speców na oględziny drogi żelaznej transsyberyjskiej. Japończycy wydalili ich z drogi, mówiąc, że nie zdoła ona przewieźć wystarczającej ilości wojsk z Europy do Mandżurji. Potem Japończycy zaczęli się ruszać w Mandżurji.

Po wyciągnięciu wniosków z tych ilustracji i skonfrontowaniu ich z depeszami dochodzimy do takiego zobrazowania sytuacji: w konflikcie mandżurskim SSSR zabiega o neutralność i podział zysków z Japonią. Chce zrobić na kibicowaniu. Japonia układa swe stosunki do SSSR dość ostro i lekceważąco, lecz nie tak, aby to wskazywało, że wyraźnie chce wojny. Innymi słowy: Japonia w Mandżurji realizuje własny, bliski program, lecz nie obawia się, aby w wykonaniu jego przeszkodziła jej armia sowiecka tak nadająca się do przedsięwzięć o charakterze manewrowym.

WĘZEŁ MYŚLOWY Z PÓMORZEM

Są w Polsce ludzie, którzy na całą sprawę mandżurską zapatrują się li tylko z powodu niebezpieczeństwa, jakie wynika z naruszenia, czy ze zlekceważenia 16 art. paktu Ligi Narodów. Dziś Japończycy spacerują sobie przez Mandżurję, jutro Niemcy będą mieli precedens do spaceru po Pomorzu — rozumują ci biedacy umysłowi.

Mamy tu do czynienia z tem, co genialnie określił Marszałek Piłsudski, jako węzeł myślowy. Jeżeli Niemcy bę-

dą kiedykolwiek dostatecznie silni, aby wchodzić na Pomorze, to precedensy prawne będą im niepotrzebne. Przypisywanie precedensom prawnym pod tym względem jakiegokolwiek znaczenia znaniomuje tylko ludzi, którzy uważają Ligę Narodów nie za projekcję istniejących sił politycznych, lecz za rzecz mającą swą siłę i znaczenie niezależnie od Francji, Anglii i Niemiec. Jest to sposób myślenia naiwny, ściślej mówiąc kompletnie głupi.

Argument argumentem. Na terenie Ligi Narodów oczywiście należy argumentować, a nawet zaleca się argumentowanie ciekawsze i może mniej banalne, niż to ma we zwyczajach dyplomacji polskiej. Ale dla argumentu nie można zapoznawać, prześlępiać treści politycznej sytuacji państwa polskiego. Państwo Polskie nie ogranicza swych granic do województwa Pomorskiego. Państwo polskie walczy z nieco większą ilością niebezpieczeństw, niż korytarzowa propaganda niemiecka. Nie można sobie myślowego węzła związać na tej sprawie i zabić się deskami od horyzontu polityki prawdziwej, polityki światowej.

Jeżeli piszemy w tytule „sprawa Polski rozstrzyga się w Mandżurji” — to zdajemy sobie sprawę, że piszemy nieścisłe nieadekwatnie. Sprawa Europy, a nie tylko Polski jest związana z kwestią Mandżurji. Wyraz „rozstrzyga się” jest przedczesny. Zostawiamy jednak ten tytuł wadliwy. Zostawiamy go tylko dlatego, aby zafrapować tych, którzy myślą, że polityka międzynarodowa polska to polemika z

Niemcami, to bój na argumenty przed Ligą Narodów i nic więcej.

Nie ulega wątpliwości, że ekspansja Sowietów do Azji to przygotowywanie pożaru globalnego. Kto się na terytorium azjatyckim przeciwstawia pochodom Sowietów. Na nacjonalizmy azjatyckie liczyć nie można. Zaczynając od emirów Afganistanu, a kończąc na Gandim, wszystko to jest raczej czynnikami fermentu, niż siłą mogącą dać opór Sowietom. „Mamy do zwalczania na terytorium Azjatyckim tylko państwa kapitalistyczne — powiedział mi wybitny bolszewik w Moskwie — a więc Anglię, Francję, Japonię, częściowo Amerykę — reszta się nie liczy. Myślę, że miał on zupełną rację. Jeśli w Chinach bolszewizm nie zwyciężył, to stanęła temu na przeszkodzie raczej krótkość czasu, niż inne względy. W każdym razie chaos panujący w Chinach stwarza podatny materiał dla bolszewizmu.

Ze wszystkich mocarstw kapitalistycznych najzdolniejszą do walki z Sowietami w Azji jest Japonia. Stanowi więc ona tampon przeciwko-bolszewicki. Jeśli skutkiem konfliktu w Mandżurji urosnie w siłę, to będzie miało to znaczenie, że tampon przeciwbolszewicki urosł w potęgę. To tylko mam na myśli, gdy twierdzę, że sprawa Mandżurji związana jest z losami Europy.

MIECZ I PIENIĄDZ

Na skutek mego artykułu, zamykającego „Myśl w obiegach” o mieczu i pieniądzu wywiązała się w prasie konserwatywnej ciekawa polemika o kulturze szlacheckiej i mieszczańskiej. W polemice tej wzięli udział — bracia Bocheński, których ósmielam się uważać za swych towarzyszy najbliższych w polityce i dr. Grzybowski. Gdy pisałem o mieczu i pieniądzu nie miałem wytycznej spraw kultury na myśli. Zaimponował mi jeden mój znajomy wileński, gdy na tle dyskusji, czy język białoruski jest językiem, czy tylko narzęciem i czy istnieje jeden język białoruski, czy kilka języków białoruskich — powiedział, że jednym z naukowych podziałów mowy ludzkiej na poszczególne języki będzie podział wyrażający przekonanie, że każdy człowiek mówi osobnym, odrębnym językiem, ponieważ każdy człowiek rozporządza swoim indywidualnym zapasem słów, których dobór zależał od zupełnie indywidualnych okoliczności. Podobnie jest z kulturą duchową człowieka. Jak określić kulturę duchową człowieka wychowanego w różnych środowiskach. Do kogo należy syn szlachecki w Nicci, którego ojciec szofer jest Ryrykowiczem i księciem, matka Ryrykowiczówną i księżniczką i sprzedawczynią kwiatów w nocnym kabarecie. Jaka jest ta jego kultura: francuska, czy rosyjska, szlachecka czy proletariacka. Te kilka uwag, a raczej te kilka wątpliwości na tle zagadnienia, do którego wróce, dystynkcji kultury szlacheckiej od mieszczańskiej, dystynkcji, którą widzę i będę bronił zawsze mimo tych komplikacji, które powyżej nakreślałem. Ale działanie polityczne państw da się łatwiej rozdzielić na szlacheckie i mieszczańskie. Powtarzałem już, że Napoleon to uosobienie metody politycznej szlacheckiej, militarnej, to miecz, Liga Narodów, to zenit mieszczaństwa.

Japonia to państwo par excellence szlacheckie, państwo militarne. I tak samo silne przekonania, które opadają na nas, gdy czytamy Churchilla, czy d'Abernony — że mieszczańska Europa nie umie, nie potrafi walczyć z bolszewizmem, tak samo silne przekonanie mamy, że militarно-sędalna Japonia walkę tą podejmie zwycięsko, gdy okoliczności przybliżą moment rozwiązania. Japonia to jedyny wybitny kontynent azjatycki. Struktura wewnętrzna Japonii przypomina przedwojenne Prusy — siły ekonomiczne i intelektualne narodu podporządkowane militarnym, jako idei wyższej. Japonia jest naturalnym antagonistą dwóch nieprzyjaciół Europy, niebezpieczeństw, które Europie grożą: bolszewizmu i Ameryki. Które z tych niebezpieczeństw jest dla Europy i jej cywilizacji groźniejsze, to problemat bardzo trudny. Lecz obu tych niebezpieczeństw Japonia jest wrogiem, jest więc bardziej europejską niż Europa sama. Niech żyje Japonia! Banzai, banzai, banzai! Cat.

Zdemaskowanie spisku hitlerowców w Hesji

Rewizje w „brunatnym domu” w Darmstadtzie. — Konfiskata proklamacji przyszłego rządu hitlerowców. — Jak wykryto spisek

BERLIN, PAT. — Niezwykle silne wrażenie w całych Niemczech wywarło wykrycie tajnych planów wyrotowych, przygotowywanych przez partię narodowo-socjalistyczną w Hesji dla dokonania zamachu stanu. Na zarządzenie nadprokuratora Rzeszy policja przeprowadziła wczoraj wieczorem w Hesji masowe rewizje wśród przywódców hitlerowskich. M. in. dokonano rewizji w Darmstadtzie, gdzie w t. zw. „brunatnym domu”, mieszczącym centralne biura organizacji hitlerowskiej, oraz w mieszkaniach prywatnych kierowników partii policja skonfiskowała szereg kompromitujących dokumentów. Wszyscy hitlerowcy, uwikłani w afery, stają pod zarzutem przygotowywania zdrady stanu. Wykrycie spisku nastąpiło na skutek zdrady jednego z przywódców hitlerowskich, posła do sejmiku heskiego dr. Schäfera, który zerwałszy z partią, przesłał prezydium policji niezwykle ważne dokumenty. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych Prus i Hesji przesłały te dokumenty wraz z dowodami, stwierdzającymi ich autentyczność, nadprokuratorowi Rzeszy, który zarządził pierwsze dochodzenie. Inkryminowany dokument ma formę proklamacji przyszłego rządu hitlerowskiego w Hesji, opracowanej we wrześniu na tajnej konferencji przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego.

Proklamacja wzywa ludność Hesji do ścisłego wykonywania wszystkich rozkazów i zaleceń, wydawanych przez hitlerowskie oddziały szturmowe po zwycięstwie zamachu stanu. Opornym grozi kara śmierci. Mieszkańcy republiki obowiązani są do wydania w ciągu 24 godzin w ręce oddziałów szturmowych całej broni palnej. Za niedozwolone posiadanie broni przewidziana jest kara śmierci bez wyroku sądowego. Karze śmierci podpadają również urzędnicy oraz robotnicy przedsię-

biorstw państwowych i gminnych, nie stosujący się do rozkazów zwyczajnego rządu rewolucyjnego.

Proklamacja wylicza następnie tezy, na których oparte mają być pierwsze doraźne zarządzenia organizacyjnej władz hitlerowskich. M. in. artykuły żywnościowe w całym kraju podlegają bez wynagrodzenia konfiskacie oddziałów szturmowych Wolna sprzedaż żywnościowa zostanie wzbroniona. Za przekroczenie tych przepisów grozi konfiskata majątku, lub kara śmierci. Apropozycja i wyzywanie zorganizowane zostaną na zasadach kolektywnych, względnie odbywać się mają za pośrednictwem bezpłatnych bonów żywnościowych. W całym kraju rząd obejmie przymusowy zarząd nad majątkami prywatnymi i dochodami osób prywatnych.

Proklamacja zapowiada w końcu utworzenie sądów połączonych dla karania przestępstw w trybie przyspieszonym oraz wprowadzenie przymusu pracy, któremu podlegać będą wszyscy bez różnicy płci obywatele Hesji, z wyjątkiem żydów, postawionych poza nawias prawa.

WYNIKI DOCHODZEŃ

BERLIN, PAT. Wykrycie przygotowań hitlerowskich do zbrojnego przewrotu w Hesji przybrało rozmiary wielkiego skandalu politycznego o którym cała prasa zamieszcza obszernie informacje.

Wyniki dochodzeń stwierdzają ponad wszelką wątpliwość autentyczność skonfiskowanych w czasie rewizji dokumentów. Tajne posiedzenie, na którym opracowany był tekst proklamacji przyszłego rządu hitlerowskiego w Hesji odbyło się, pod Warmacją, w folwarku należącym do skarbu heskiego. Dzierżawcą tego folwarku jest jeden z przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego dr. Wagner.

W naradach, które miały charakter ściśle poufny, brali poza tym udział: asesor sądowy Alsey, dr. Best, były

oficer marynarki wojennej Dawidson oraz przywódca hitlerowskich oddziałów szturmowych na obszarze Hesji kpt. Wessing.

Posel hitlerowski dr. Schaefer, który wydał tajną proklamację władzom policyjnym w Frankfurcie nad Menem, uczestniczył również w naradach, jednak krótko potem zerwał z konspiratorami. W kilka dni po wyborach do sejmiku w Hesji oddziały szturmowe urządziły napad na mieszkanie dr. Schaefera, przyczem zabrał przemocą szereg papierów, dotyczących ruchu hitlerowskiego. Schaefer przed konfiktem upatrzonej był na ministra spraw wewnętrznych rządu heskiego.

Na temat motywów, jakie skłoniły go do wydania tego tajnego dokumentu władzom, krąży najsprzeczniejsze wersje. Prasa nacjonalistyczna przedstawia Schaefera jako renegata. Oważuje się, że w dniu 16 października w czasie przesilenia g. binetu Brueninga, w Boxheimer zmobilizowano silne pogotowie nadzwyczajne, złożone z oddziałów szturmowych. Po rewizji oczekują w Darmstadtzie szeregu aresztowań.

Rząd heski obraduje dziś przez cały dzień.

Według doniesień „Frankfurter Nachrichten”, Hitler, który miał wczoraj przybyć do Darmstadt na konferencję partii w ostatniej chwili odwołał przyjazd, wywołując telegraficznie uczestników konferencji do Monachium.

OSWIADCZENIE NACZELNYCH WŁADZ „NAZI”

BERLIN, PAT. Biuro prasowe naczelnego kierownictwa partii narodowo-socjalistycznej oświadcza w sprawie wyniku rewizji, przeprowadzonych w przywódców hitlerowskich w Hesji, że jeżeli naprawdę znalaziono materiały obciążające, to są one fałszywe, a w każdym razie chodzi o rzeczy, z którymi partia nie ma nic wspólnego, o których nie wie dzielnia i które uważa za wykluczone.

Kierownictwo partii będzie mogło zająć w tej sprawie ściśle sprzecywaną stanowisko dopiero wtedy, gdy będzie w posiadaniu niezachowanych dotychczas dokumentów. W końcu oświadczenie podkreśla, że każdy członek partii, zajmujący się rzecząmi nielegalnymi, będzie wykluczony ze stronnictwa.

Konflikt mandżurski

Obrady Ligi Narodów bez rezultatu

PARYŻ. (Pat.) Rada Ligi Narodów postanowiła przesać telegraficznie do Nankinu i Tokio wezwanie do zaniechania wszelkich wrogich kroków w oczekiwaniu na ostateczne instrukcje z Nankinu odroczone posiedzenie do dnia jutrzejszego. Briand przyjął we czwartek delegata japońskiego Yoshizawę i delegata chińskiego dr. Sze.

LIGA WZYWA DO ZAPRZESTANIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

PARYŻ. (Pat.) Rada Ligi Narodów postanowiła przesać telegraficznie do Nankinu i Tokio wezwanie do zaniechania wszelkich wrogich kroków w oczekiwaniu na ostateczne instrukcje z Nankinu odroczone posiedzenie do dnia jutrzejszego. Briand przyjął we czwartek delegata japońskiego Yoshizawę i delegata chińskiego dr. Sze.

WYCOFANIE WOJSK JAPONSKICH Z CICIKARU

PARYŻ. PAT. — Nota japońska z dnia 25 listopada, wystosowana do Ligi Narodów, komunikuje, że ewakuacja wojsk japońskich z Cicikaru, rozpoczęta 24 bm., trwa w dalszym ciągu.

STUDENCI CHIŃSCY DOMAGAJĄ SIĘ WYPOWIEDZENIA WOJNY JAPONI

SZANGHAJ. PAT. — W Nankinie studenci w liczbie około 9 tysięcy wtargnęli do siedziby rządu i złożyli tam rezolucję, domagającą się wypowiedzenia Japonii wojny, wydalenia japończyków z Mandżurji i odwołania dr. Sze z Ligi Narodów.

Wizyta min. Zaleskiego w Londynie

LONDYN, PAT. „Times” zamieszcza następującą wiadomość: Jak się dowiadujemy, minister spraw zagranicznych Polski p. Zaleski przybędzie 9 grudnia z wizytą do Londynu. Wizyta ta została zapropinowana w czasie, gdy lord Reading był ministrem spraw zagranicznych i odbędzie

się obecnie, gdy sir John Simon objął kierownictwo Foreign Office. Wizyta stanowić będzie nawiązanie osobistego kontaktu między obu ministrami, przyczem będzie mogła nastąpić wymiana poglądów na temat aktualnych zagadnień.

Sanatorium gruźlicze na Wileńszczyźnie

W dobie obecnej poglądy na istotę i znaczenie sanatorium uległy całkowitej zmianie. Pod sanatorium — rozumiano „dom zdrowia”, w którym chore na gruźlicę w okresie nieudzielnym są otoczone, pod wpływem przeważnie leczenia klimatycznego, znajdują się w warunkach, które sprzyjają wyleczeniu. Uważano, że sanatoria winny być budowane tylko w miejscowościach t. zw. klimatycznych, jak Zakopane, Rabka, Wroclaw i t. p. w Polsce. Dziś natomiast wszyscy przychylają się do poglądu, że właściwym zakładem leczniczym dla gruźlicy są t. zw. szpitale-sanatoria, w których odbywa się nie tylko leczenie klimatyczne, lecz także i stosowanie wszelkich zdobyczy leczniczych nauki o gruźlicy, fizjologii. Do takich wniosków doszedł również ostatni Zjazd Przeciwegruźlicy Polski, który odbył się we wrześniu r. b. w Zakopanem.

Czynnik klimatyczny przestal odgrywać dominującą rolę, nie jest on bez znaczenia dodatkowego w pewnych postaciach gruźlicy, lecz w innych, zbyt gwałtownie zmienia warunków klimatycznych, może być nawet szkodliwa, o czym lekarze fizjologii mogli niejednokrotnie się przekonać. Pod w górę, pod do Zakopanego jest nie tylko nieuzasadnionym, lecz nawet czysto szkodliwym, jak wogóle wszelkie zabawy w zastępowanie do zdrowia i życia ludzkiego. Wzrost liczby sanatoriów w jednej miejscowości sprzyja klimatycznej, ma szereg ujemnych stron, z których wymieniamy tylko główne: przedłużenie choroby, a więc i ewentualne zakażenie danej miejscowości, utrudnienie komunikacji, oraz wysokie koszty podróży, krótki okres trwania „właściwego” sezonu, a wskutek tego wysokie koszty leczenia, które w ciągu kilku miesięcy muszą pokryć budżet roczny, oraz i szereg innych ważnych czynników.

Powstaje w ten sposób zagadnienie tworzenia t. zw. sanatoriów nizinnych — kilka takich mamy już w Polsce: Rudka, Otwock i t. p., a doświadczenie uczy, że wyniki leczenia nie są ani na lotę gorsze, niż w drogich sanatoriach górskich. Natomiast koszty pobytu i leczenia w sanatoriach nizinnych są dwukrotnie nawet mniejsze, jeżeli zaś dodać do tego niższe koszty przejazdów i ewentualną bliskość rodziny, to zrozumiałą stanie się wyższość sanatoriów miejscowych, regionalnych nad oddległymi i kosztownymi sanatoriami klimatycznymi.

Mysł stworzenia sanatorium na Wileńszczyźnie już od paru lat kiełkuje w Zarządzie Wileńskiego T-wa Przeciwegruźliczego. Obszerny własny materiał statystyczny, oraz wyniki, otrzymane od leczenia w sanatoriach klimatycznych swych pacjentów, przekonały Wł. T-wa Przeciwegruźlicze, że dojrzała już potrzeba stworzenia własnego nizinnego sanatorium w okolicach Wilna. W tym celu zawiązał się Komitet organizacyjny budowy sanatorium na Wileńszczyźnie i pod sprawą prezesa naczelnika Wydziału Zdrowia p. dr. med. Henryka Rudzińskiego, przeprowadza naradzie wstępne prace. Komitet powstał w połowie 1930 r., zaś T-wa Przeciwegruźlicze — 31 roku przełać na cel budowy sanatorium, w ten sposób z m. Wilna i pow. Wł. Trockiego uzyskano przeszło 7.000 złotych. Jest to pierwsza cegiełka, lecz nie ostatnia i niepełna mamy nadzieję, że za parę lat Wileńszczyzna będzie posiadała własne sanatorium.

Wynikiem prac Komitetu w 1931 roku jest: 1) wydzierżawienie odpowiedniego terenu, za jaki uznano Ponary pod Wilnem; 2) wydzierżawienie od Skarbu Państwa murów niewykończonych Sanatorium w Ponarach; 3) sporządzenie planów i kosztorysów, które z wielką uprzejmością i bezinteresownością wykonał p. inż. J. Borowski.

W jaki sposób Komitet zamierza zrealizować swój budynek sanatorium i uzyskać potrzebne fundusze, mając zaledwie 1 proc. potrzebnej sumy? Przedewszystkiem zapewniona została wydatna pomoc Rządu, która nawet w obecnych ciężkich, kryzysowych czasach ma wynosić przeszło 100.000 złotych, następnie Komitet zamierza drogą kooperacji Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, Samorządów Miejskich, Powiatowych i t. p. instytucji, uzyskać potrzebne sumy, w drodze fundowania określonej ilości łóżek przez dzienne instytucje, z tem, że członkowie będą leczeni na wyjątkowo ulgowych warunkach. Spodziewamy się również, że ofiarność społeczeństwa przyczyni się do tak wzniosłego i potrzebnego celu stwarzając łóżka i mienne i t. p.

Obywatele, popierając „Dni Przeciwegruźlicze”, z których dochód przeznaczony jest na budowę sanatorium w Ponarach! Pamiętajcie o tem, że myśl ta ze świata marzeń przenosi się w rzeczywistość, Komitet budowy Sanatorium pod Wilnem posiada już dzisiaj 10 hektarowy załoony plac i mury, a więc coś realnego. Obywatele! Żądajcie i kupujcie znaczki Przeciwegruźlicze i popierajcie ten budynek sanatorium na Wileńszczyźnie!

prytomne, drżeli na całym ciele, nie mogli nic mówić i czuli się tak słabo, że trzeba ich było prowadzić pod ręce do pobliskiego szpitala...

Nie będę tu mówić o dramatycznych scenach, jakie się rozgrywały w kosciołach, przy rozpoznawaniu zwłok przez rodziny (wspieszcie podróżnych to byli żydzi, śpieszący do domu na święta).

Wróćmy jednak do przerwanej na chwilę podróży. Tuż za mostem ulica Wokzalna kończy się przeciętą wprost ul. Puszczyńska, by tuż zaraz, na prawo, wystrzelił niby swym ciągiem dalszym — ulicą Zamkową, wbiegająca się w plac Soborny.

Plac ten, to centralny punkt miasta. Odeń, niczem od serca, rozbiegają się we wszystkie strony główne arterie komunikacyjne Witebska: na wprost ul. Zadunawska, na lewo Smoleńska, na prawo Gogolewska.

W głębi placu rozsiadł się potężny Sobór prawosławny św. Mikołaja, w którym, zwłaszcza nazwaną, trudno się dopatrzyć byłego kościoła. Posiadał on największy w Witebsku dzwon o donośnym niskim brzmieniu. Obok Soboru, na lewo, mieścił się „Archięjski dom” z obszernym parkiem w głębi.

Zamkowa jest ulicą pryncypalną, Witebska, co na kształt wileńskiej Mickiewiczowskiej, którą co wieczora szlifowali przed wojną miejscowi Don-luani i „niewiniątka” rodzaju żeńskiego, poszukujące przygód miłosnych, lub oczekujące na „randkę”...

Narady Senatu U. S. B.

WILNO. Wczoraj obradował Sen. Ostateczna decyzja nie zapadła. Posiedzenie odroczone do go nad sprawą otwarcia uczelni. dziś.

KONFERENCJA GOSPODARCZA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM

W dniu dzisiejszym 27 listopada, o godz. 17-ej, jak donosiliśmy, odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim, pod przewodnictwem p. wojewody Z. Beczkowicza, konferencja gospodarcza, na której poruszone zostaną zagadnienia, związane z obecną sytuacją w rolnictwie. Między innymi, z ramienia Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych wygłoszono zostanie referat na temat obciążeń obecnych w rolnictwie a zdolności płatniczej producentów rolnych, zawierający wnioski co do złagodzenia skutków kryzysu i niepomyślnej koniunktury cen, — zaś p. minister, Stawiecki omówi sprawę organizacji zbytu produktów rolnych.

W konferencji przyjmują udział, poza przedstawicielami zainteresowanych organizacyj, zrzeszających w tych lub innych dziedzinach producentów rolnych, przewodnicząc wydziałów powiatowych oraz przedstawiciele banków, urzędów i instytutów, wobec których na rolnikach ciążyą te lub inne zobowiązania, jak podatkowe, dłużnicze i t. p. Zwolnienie takiej konferencji wydaje się całkiem w czasie, z uwagi na wyjątkowo ciężkie warunki bytu rolników, katastrofalną niżkę cen na produkty hodowlane w okresie przypadających terminów spłaty należności i konieczność podsumowania możliwości płatniczych rolnictwa celem znalezienia uzgodnionego wyjścia.

KRONIKA wileńska

dziecka Marja, Spryngowiczówna Wiktorja, Flaks Lejb, Szereniówna Szejma, Wajsztejn Weiwel.

SKOLNA
— Wizytacja szkół. Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelagowski wyjechał w dniu 25 bm, na wizytację szkół w powiecie oszmiańskich, lidzkim i nowogródzkim.

Dnia 28 bm, p. kurator weźmie udział w zebraniu perdyucyjnym szefów władz i urzędów niezapobitych w Nowogródku.

WOJSKOWA
— Dodatkowa komisja poborowa. — W przyszłą środę zbiera się dodatkowa komisja poborowa w lokalu przy ulicy Bazylińskiej nr 3.

ZEBRANIA I ODCZYT
— Odczyt w Klubie Społecznym. — W dniu 29 listopada, o godzinie 18-ej Prezydium Klubu Społecznego, „Czarna Kawa” w sali Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13), podczas której p. poseł Bohdan Podowski wygłosi odczyt na temat „Prawo małżeńskie”. Po odczycie jak zwykle odbędzie się dyskusja. Wejście tylko za zaproszenia.

— LXV Zebranie Klubu Włóczewców Sejnorsów. Na porządku dziennym aktualna sprawa bojkotu handlowego i przemysłowego w Wilnie, która referat będzie kol. Teodor Nagurski. Początek zebrania o godzinie 19.30 punktualnie, w lokalu Klubu, przy ulicy Przejazd 12 (Antokol). Stali goście mile widziani. Osoby życzące być na tem zebraniu zechcą uprzednio porozumieć się telefonicznie w godz. 15—15.30, nr tel. 359.

MIĘSKA
— Prace budżetowe. Od tygodnia odbywają się w magistracie posiedzenia poświęcone preliminarzowi budżetowemu na 1932—33 rok.

— Preliminarz jest ułożony z zachowaniem jaknajdalej idących oszczędności i w stosunku do obecnego budżetu jest o 10 proc. mniejszy. Znacznie zredukowano wydatki, lecz również i wpływy dostosowane są do obecnej koniunktury gospodarczej. Dotyczy to szczególnie pozycy podatkowych.

— Park ludowy na Belmoncie. — Projekt urządzenia na Belmoncie parku ludowego będzie rozpatrywany w poniedziałek przez miejską komisję ogrodową. Magistrat zasadniczo wyraża zgodę na wydzielenie terenów miejskich odpowiedniego obiektu pod projektowany park.

UNIERSYTECKA
— W Wydziale Humanistycznym USB. — W terminie jesennym 1931—32 stopień magistra filozofii uzyskali: w zakresie filologii francuskiej p. Czarnowska Wanda, w zakresie historii pp. Martewicz Włodzimierz, Sie-

Młocarnie motorowe
Wichter ego i Wolskiego

Młocarnie manezowe
Wichter ego i Sp. Akc. „Kraj”

Tarki bukowanki dukonieczny
Motory

Manezy
Muaktelisa i Massey - Harris

Wolskiego i Sp. Akc. „Kraj” poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, ul. Zawalna 11-a

Jednym dalej! Oto, powoli, jeden po drugim, wypełniają z remizy, czyli t. zw. „depoti” w końcu ul. Zadunawskiej, tramwaje podążające na swe punkty końcowe, trzeba bowiem wiedzieć, że Witebsk mimo swych zaledwie 35 tysięcy mieszkańców, jeszcze nadług przed wojną, posiadał elektryczność, wodociągi, kanalizację, chłodniki asfaltowe no i rzeczono tramwaje elektryczne, obsługujące cztery główne arterie miasta: Wokzalną, — via Zamkową, Smoleńską, Zadunawską i Gogolewską. Elektryczność — dodajmy — mieściła się na początku Zadunawskiej, wnet za soborem, zaś wodociągi, umiejscowione powyżej miasta, zapewniały mu czystą wodę. Ponadto mógł się Witebsk pochwalić posiadaniem dwu szerokich dobrze utrzymanych szos, Orszańskiej i Orszańskiej, rozpoczynających się w końcu ul. Gogolewskiej, oraz starym nastrojowym traktem Połockim.

Stronę teatralno-widowiskową Witebska reprezentowały dwa teatry, pięć kinematografów, oraz sala koncertowa. Główny teatr „Miejski”, zwany inaczej „zimowym” ponieważ latem był zazwyczaj nieczynny, mieścił się w końcu ul. Smoleńskiej, naprzeciwko staro-wieckich, murowanych hal targowych. Dojeżdżało się doń, arcydogodnie, tramwajem.

Teatr ów, gmach kilkopiętrowy, prezentował się od zewnątrz wcale przyzwoicie, a repertuar jego był utrzymany na dość wysokim — jak na teatr prowincjonalny, poziomie artystycznym

Był to zasadniczo teatr dramatyczny, lecz od czasu do czasu występowały tu, przeważnie w okresie Bożego Narodzenia, Zapust, lub świąt Wielkanocnych, odwiedziacze Witebsk zespoły operowe, lub operetkowe, dając codziennie przedstawienia w ciągu dwu, lub więcej nawet tygodni.

Ponieważ Witebsk miał opinię miasta teatralnego i posiadającego publiczność o wyrobionym smaku, odwiedzały go chętnie solo, lub zespołowo wszelkiego rodzaju znakomitości świata artystycznego, a więc: śpiewacy, muzycy i sławy baletowe, zarówno krajowe jak i zagraniczne. Utkwiły mi zwłaszcza w pamięci występy znakomitego rosyjskiego zespołu dramatycznego t. zw. „Pieredwizno teatru” braci Gajdeburowych, objeżdżającego z własnymi dekoracjami prowincję rosyjską, oraz produkcję świetnego włoskiego zespołu operowego (z własnymi chórami i baletem) braci Gonzalez; zwłaszcza przedstawienie opery „Carmen”, dzięki temperamentowi południowemu wykonawców wypadło fascynująco!

Co do drugiego teatru „letniego”, była to dość obskurna buda żydowska, położona przy jednej z bocznych ulic w okolicach dworca kolej. Należał ten przybytek sztuki do braci Tichanowskich i wystawiał przeważnie operetki. Poziom tego teatryku był dość niski.

Przejdźmy do kin. Do najwytworniejszych należały: „Illusion” i „Chudożestwiennyj” (Artystyczny). Pierwszy z nich (jedno z najstar-

cja reorganizacyjna polskiej sekcji kulturalno — oświatowej Zw. Zawodowców, między innymi referat wygłosił poseł dr Stefan Brokowski.

ZALOBNNA
— Podziękowanie. Wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę i p. Teresie Stejgwillowej wykazali nam tyle serca i współczucia w ciężkich nam chwilach, składa serdeczne „Bóg zapłać”
Rodzina.

RÓŻNE
— Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. W dniu 9 grudnia br., na obszarze całej Rzeczypospolitej przeprowadzony będzie drugi w Niepodległej Polsce powszechny spis ludności i mieszk.

— Spis ten ma dać wiernie oświetlenie aktualnych stosunków zawodowych, społecznych i mieszkaniowych w Polsce i stanowiąc będzie w nadchodzącym dziesięcioleciu właściwy punkt wyjścia dla badań naukowych oraz podstawą praktycznej działalności czynników urzędowych, samorządowych, społecznych i gospodarczych w wielu bieżących dziedzinach życia w Polsce.

— Izba zwraca uwagę na konieczność czynnego udziału całego oświeconego społeczeństwa w przeprowadzeniu spisu i na potrzebę ułatwienia pracy komisarzy spisowych, przedewszystkiem od przez dostarczenie prawdziwych i ścisłych zeznań.

— Ponadto Izba zwraca się z apelem do instytucji przemysłowych, handlowych i finansowych, aby umożliwiły swym pracownikom zgłaszanie się na komisarzy spisowych. Izba wyjaśnia, iż praca komisarzy, pełniących swoje czynności, jako honorową funkcję obywatelską, zajmie im od 2 do 3 dni czasu.

— Wszelkich informacji ogólnych udziela w Wilnie Biuro Naczelnego Komisarza Spisowego na m. Wilno (ulica Dominikańska 2 — Centralne Biuro Statystyczne, tel. 16-90) na terenie zaś Województwa — Wileński Urząd Wojewódzki (plac Magdaleny Nr 2).

TEATR I MUZYKA
— Teatr Miejski w Lutni, Dziś, dnia 27 bm., o godzinie 8-ej w, niemierna komedia Fredry „Pan Geldhab”, w reżyserji M. Szpakiewicza, z udziałem najwybitniejszych sił zespołu z pp. Marecka, Bieleckim, Loedem, Lubiakowskim, Wolejką oraz Zastrefyżyskim na czele. Publiczność, tłumnie zapelniająca codziennie widowisko, oklaskuje świetną grę wykonawców, wnikłą reżyserję oraz stylową oprawę wewnętrzną pomysłu W. Makojnika. Ceny miejsc propagandowe.

Jutro i dni następnych „Pan Geldhab”.

— Teatr Miejski na Pohulance. Ostatnie przedstawienia „Lalki”. Dziś, dnia 27-go bm., o godzinie 8, urzymy arcykomijną operetkę Audrana „Lalkę” w reżyserji W. Radulskiego. Przemile to w dowidoko stało się prawdziwą atrakcją bieżącego sezonu dzięki piękny melodijom, oryginalnemu ujęciu scenicznemu oraz świetnej grze wykonawców.

Jutro i dni następnych „Lalka”.

— Akademii listopadowa na Pohulance. — W nadchodzącą niedzielę, dnia 29 bm., o godzinie 8 wiecz., odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu powstańca I Spisodowego. Wystąpi w niej cały zespół Teatrów Miejskich. Inscenizacja fragmentów dramatycznych oraz recytacje w opracowaniu Stanisława Wysokiego i Wacława Radulskiego — wywarą potężne wrażenie i niewątpliwie podniosą uroczysty nastrój wieczoru. Akademję poprzedzi przemówienie. Dla szefów władz i urzędów rezerwowane są bilety według specjalnego rozdzielnika do 28-go bm., do godz. 14-ej. Bilety nie nabyte w tym czasie zostaną sprzedane z wolnej ręki.

— Poranek w Lutni. W nadchodzącą niedzielę, dnia 29 bm., o godzinie 12 w pol. odegrany zostanie w Teatrze Lutnia „Kopciuszek”, fantastyczna baśń Grimma w wykonaniu całego zespołu, w reżyserji H. Zelwerowiczowej. Zajmująca treść baiki oraz wysoce artystyczne wykonanie sprawiają, że przedstawienie to jest wymarzoną rozrywką dla najmłodszych rzesz publiczności wileńskiej. Ceny znizzone.

— Niedzielne przedstawienia popołudniowe w Teatrach Miejskich. W nadchodzącą niedzielę, dnia 29 bm., w obu Teatrach Miejskich odbędzie się o godz. 4 przedstawienia popołudniowe.

W Teatrze na Pohulance ukaże się, pierwszy raz po cenach znizowanych „Lalka” Audrana w reżyserji W. Radulskiego.

W Teatrze Lutnia urzymy klasyczną komedję Fredry „Pan Geldhab” z doskonałym L. Wolejką w roli tytułowej.

CO GRAJĄ W KINACH?
Miejski: Władca karnawału.
Heljos: Pociąg samobójców.
Stylowy: Noc szalu.
Hollywood: Światła wielkiego miasta.
Casino: Światła wielkiego miasta.
Pan: Jej chłopczyk.
Światłowod: Messalina.

znych kin Witebska) znajdował się w samym centrum miasta na rogu ulic: Puszczyńskiej i Zamkowej, mieszcząc się na piętrze. Poczekalnie jego zdobyły statuetki, oraz liczne płaoty.

Najpóźniej z kin witebskich powstały „Chudożestwiennyj”, zajmował parterowe apartamenty przy ul. Wokzalnej. Było to najpiękniejsze, największe i najbogatsze kino Witebska, śmiało mogąc konkurować z najlepszymi kinami wileńskimi owych czasów! Zwłaszcza piękną była obszerna poce kłaśnia wybita zielonym akksamitem, oświetlona „al giorno” i ozdobiona niezliczoną ilością wielkich lusterek! Obrazy w tem kinie ilustrował muzycznie duży zespół symfoniczny, złożony z 10 osób.

Z innych kin wspomnijmy: „Wulkan” na Smoleńskiej; „Kino — Ars” na Zamkowej, wreszcie — „Odeon” na placu przed dworcem kolejowym, lokujący się w budzie drewnianej na wzór naszego wileńskiego „Ogniska”.

Jako sala koncertowa i odczytowa służyła zazwyczaj sala Klubu Szlachckiego przy ul. Puszczyńskiej, naprzeciw „Illusionu”, posiadająca swą własną scenę. Tu też odbywała się większość bałi, wieczorów gimnazjalnych i przedstawię amatorskich.

Wreszcie odwiedzając, czasami miasto trupy cyrkowe, lub zwierzynice wędrowne, rozbiły swę namioty na placu Orłowskim w okolicach dworca.

Tak oto przedstawiały się pokrótce imprezy rozrywkowo-widowiskowe Witebska przedwojennego.

WILNO. — Nocy ubiegłej popełnił samobójstwo 18-letni uczeń gimnazjum Lelewela Muchamed Wajsov, zamieszkały u rodziców, przy ulicy Inflanckiej 18.

Wajsov strzelił sobie w skroni, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Wczoraj zaś w południe targnął się na życie, strzelając z rewolweru w okolicę serca 14-letni uczeń gimnazjum im. Mickiewicza, Borys Gizelewski (Konarskiego 25). Młodociany samobójca wkrótce zmarł.

Jak się okazuje przyczyną obu zamachów samobójczych były złe postępy w nauce.

KOMITET 25-LECIA TEATRU POLSKIEGO Z SĄDÓW

Na zaproszenie p. prezydenta miasta Folejewskiego przybyli w czwartek 26 bm. wieczorem do sali posiedzeń Rady Miejskiej bardzo liczni przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego celem zorganizowania Komitetu, który ma się zająć uroczystym obchodem 25-lecia stałego teatru polskiego w Wilnie. Po ożywionej dyskusji postanowiono urządzić obchód jubileuszowy w styczniu p. r. Na obchód ten złożą się: uroczyste przedstawienie w teatrze, oraz raut. Wydana będzie jednolita, zawierająca historję stałego teatru polskiego w Wilnie od samego jego zarania, tj. od otwarcia przed laty 25 przez p. N. Młodziejowską-Szczurkiewiczową pierwszego stałego teatru. Wysłane będą zaproszenia, m. in. do wszystkich teatrów polskich, do dyrektorów, którzy pracowali w Wilnie.

Ułożeniem programu obchodu zajmie się komitet pod przewodnictwem p. prezydenta m. Wilna Folejewskiego. W skład komitetu weszli pp.: prof. F. Ruszczyk, prof. Sławiński, dyr. Szpakiewicz, rej. Klott, Smiałowski, Rychtłowska, Bochwiec, ks. Kretowicz, Sumorokowa, Romer-Ochenkowska, Ostreyko.

Żywi nieboszczycy
KADZY SZESZCZESIĄTY CZŁOWIEK NIE ISTNIEJE

Rewelacyjne spostrzeżenie Glust'u.

Liczba ludności Polski wynosi 31,1 miliona, jednak według niezbyt danych, posiadanych przez Główny Urząd Statystyczny, ludność Polski jest większa mniej więcej o pół miliona. Czyli przeciętnie z każdego szeszcześnieściami osób istniejących w Polsce wyeksztem statystycznym objęte jest tylko 59 osób, zaś szeszcześnieściami osoba jakiegdyby nie istniała wcale. Jedynym sposobem ustalenia dokładnej liczby zaludnienia Polski jest przeprowadzenie Powszechnego Spisu Ludności, co będzie uskutecznione dnia 9 grudnia br. i wówczas dopiero zostanie stwierdzone istnienie brakującego pół miliona osób. Oczywiście nie tylko władze spisywane, ale i każdy obywatel winien zrobić wszystko, co jest w jego mocy, celem usprawnienia prac Komisji Spisowej, a na to wystarczy udzielać dokładnych danych Komisarzowi Spisowemu podczas przeprowadzania spisu.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— Tragedja porzuconej. Przed niedawnym czasem uciekł z Wilna pokątny handlarz J. Gamel (Niemiecka 5), porzucając na pastwę losu żonę wraz z dwojgiem dzieci.

Przed dwoma tygodniami Gamlowa wyszła z domu w nieznanym kierunku i więcej nie powróciła, więc przypuszczano, że popełniła samobójstwo.

Dopiero teraz nadeszła z Baranowicz wiadomość, że Gamlowa zmarła w jednym z tamt. domów zajezdnych podczas porodu, będąc pozbawiona całkowitej opieki.

— Ujęcie złodziei. Kułkowski Ignacy, bez stałego miejsca zamieszkania, z niezamkniętego strychu domu Nr 40, przy ulicy Stefańskiej, na szkodę Fejgelsona Berka skradł pierze. Złodzieja z przeryną zatrzymano.

— W związku z dokonaną kradzieżą bielizny meskiej, damskiej i pościelowej, wartości 1956 zł., na szkodę Minca Josefa (Nowogródzka 6) ustalono, że kradzież tej dokonał zawodowy złodzieje Astramowicz Kazimierz (Pisudskiego 18) i Cieszkowski Feliks (Szepteykiego 6). Podczas rewizji w mieszkaniu Karasiewiczowej Zofji (Pisudskiego 18) część skradzionej bielizny odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu, Astramowiczowi, Cieszkowskiemu i Astramowiczowej zatrzymano.

WILNO-TROKI
— Okradzenie reemigranta. — We Wysockiej, gm. głębokiej, Bazyl Syrowatko, działając z namowy ojca, podpalił zabudowania sąsiada Ławy nowicza.

Podpalacza ujęto. Dochodzenie toczy się w trybie doraźnym.

— Samosąd nad koniokrądem. W rejonie Kozdrowicz chłopci pochwycili dwóch koniokrądków. Podczas dokonywanego nad nimi samosądu jeden z nich niejaki Roszko zmarł.

Z POGRANICZA
— Wysiedlenie. Kolo Koftynian przuczony został na nasze terytorjum J. Wackiewicz wraz z rodziną.

Wackiewicz twierdzi, że władze litewskie ukarały go w ten sposób za nieposyłanie dzieci do szkoły litewskiej.

NA FILMOWEJ TAŚMIE
„POCIĄG SAMOBÓJCÓW”
„Heljos”.

Przedkto straciny chyba orientację w tytułach filmów dotyczących pociągów. Wszelkiego rodzaju ekspresy staną się jednym wielkim chaosem. Narazie jednak można jako tako popałać się. „Pociąg samobójców” rodzącej i pomysłem przypomina granj kiedyś na scenie teatru Polskiego w „Lutni”. „Pociąg widmo”. I tu i tam do efektu końcowego wdz przechodzi przez udrczenia i okropności, które okazyują się blufem. Podczas jednak, gdy w teatrze groza wywolywała napięcie i wrażenie — to na filmie te same wartości i, zn. patetyczny gest i ważne słowa sprowadzają rozwekłość i nuż.

Ta właśnie fatalność zabija w „Pociągu samobójców” akcję i pogrzebala napięcie. Natomiast wielkim plusem z punktu widzenia filmowego są zdjęcia, a raczej ich wykonanie i montaż. Aparat nie jest nieruchomy lecz zmienia swój „punkt patrzania” i to dość zdecydowanie. Operator mocno podparł ten film, który choć na interesującej fabule sensacyjno — powiewe owy zobrazowany — jak się wyżej rzekło, kinowych wartości nie posiada. Pochodzi to częściowo także i stąd, że aktoży są wszyscy z paryskiej „Komedji” i wnieśli na te same genre i nastroj teatralny.

Film tedy naogół nie usaga zamierzonego skutku — choć spośród szeregu innych obrazów francuskich stoi na właściwym miejscu dzięki oryginalności scenariusza.

Coraz niebezpieczniej wygląda produkcja francuska i coraz śmieśniej spogląda na gigantyczne gmachy „Paramountu” i „Metro-Goldwyn”.

Do zalet „Pociągu samobójców” zaliczyć także należy doskonale rozmieszczenie przedmiotów i ożywienie ich przez ruch naturalny. Jest cała teoria o pięknie i ekspresji przedmiotów na filmie!

A propos przedmiotów! — Dyrekcja „Heljosu” nie miała wdrożenie okazji spostrzeć, że t. zw. „fotele” są w większej części mocno nadwyróżone, a nawet wręcz zepsute i niezdadne do użytku. Warto zrobić generalny „przeгляд” sali!

Tad. C.

SPORT
NARESZCIE CIEKAWA IMPREZA

Nareszcie ciekawa impreza w Wilnie. Będzie nią mecz bokserski Lotwa — Wilno. Walka, w której nasza reprezentacja spotyka się z zespołem bardzo silnym, otrzymanym z ringem, doskonale wyszkolonym.

Lotysze mają obecną opinię zespołu, znajdującego się na jednym z czołowych miejsc w pięciarstwie europejskim. Wespole ich jest kilka wybitnych jednostek: finalista olimpiady amsterdamskiej Matssen (ostatnio uzyskał on wynik remisowy z mistrzem Europy — Szabo). Bertin, który z trzydziestu rozegranych walk nie przegrał ani jednej.

Skład drużyny lotewskiej nie jest nam jeszcze znany, wiemy natomiast, że w niedziele, na mecz ze stoleczną Makabą wystawiają Lotysze następujący skład: Mischkin, Bertin, Matsson, Minckers, Poznark, Lilleurt i Zarecki.

Mecz odbędzie się 1 grudnia we wtorek, w sali Osrodka Wychowania Fizycznego (Ze ligowskiego 1).

Jakkolwiek boks nie ma tej popularności co np. piłka nożna, jednak na ten mecz przybędą niewątpliwie tłumy. Przybędą, lecz zapewne nie wszyscy, z racji rozmiarów lokala, będą się mogli dostać na salę.

Należy spodziewać się, że kerownictwo zawodów zazerwuje miejsca dla sprawozdawców pism wileńskich, gdyż dotychczas a meczach bokserskich nie było to stosowane. (1)

Dwa samobójstwa uczniów gimnazjalnych
WILNO. — Nocy ubiegłej popełnił samobójstwo 18-letni uczeń gimnazjum Lelewela Muchamed Wajsov, zamieszkały u rodziców, przy ulicy Inflanckiej 18.

Wajsov strzelił sobie w skroni, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Wczoraj zaś w południe targnął się na życie, strzelając z rewolweru w okolicę serca 14-letni uczeń gimnazjum im. Mickiewicza, Borys Gizelewski (Konarskiego 25). Młodociany samobójca wkrótce zmarł.

Jak się okazuje przyczyną obu zamachów samobójczych były złe postępy w nauce.

Strzały odrzuconego narzerzonego
WILNO. — We wsi Wasilewiczyszczna pod Postawami, Aleksander Grzybowski strzelił swoją eks-narzerzoną Marję Chmiełżówną, a następnie popełnił samobójstwo.

Wyrok śmierci na siedmiu szpiegów w Baranowiczach

BARANOWICZE, 26.XI (tel. własny). W dniu 25 go i 26-go b. m. Sąd Doraźny w Baranowiczach rozpatrywał sprawę szajki szpiegowskiej która została zlikwidowana w bieżącym miesiącu przez władze bezpieczeństwa publicznego, a której terenem działalności były trzy powiaty a mianowicie: stołpecki, nieświeski i baranowicki.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał doraźny skazał 7-miu szpiegów: Nikifora Cwirko, Mitrofa Kazieja, Jana Borysa, Mikolaja Tarakowicza, Anatoła Kacłaję, Jana Sarakowika i Aleksandra Skarczko na karę śmierci przez powieszenie.

Obrona wystosowała do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ulaskawienie skazanych.



Naokoło świata — Nr. 91 odznacza się efektowną okładką Z. Jurkowskiego i ładnymi ilustracjami.

Z feljetonów wymienić trzeba przede wszystkim „Bajkę nocy paryskiej” — A. J. Polczyńskiego, „Bohaterów żelaznego szlaku” — Jma Jokera i „Balladę o miłości w samolocie” — Jara.

Tygodnik Ilustrowany — nr. 47. — W pierwszym feljetonie omawia sprawę t. zw. kolejności polityczno-gospodarczej. Z. Nowa kowski daje „List z Krakowa”, J. E. Skiwski zajmuje się analizą nowych powieści Szpotańskiego, Kleszczyńskiego i Hamsuna. Zajmujące szczegóły z życia przywódcy cyganerii warszawskiej, S. Filiborna przynosi artykuł M. Gembarszewskiego.

Pamiętaj, że 9 grudnia, udzielając danych Komisji Spisowej, dasz egzamin z wyrobienia obywatelskiego.

Radjo wileńskie

Piątek, dnia 27 listopada 1931 r.

11,58: Sygnał czasu.
13,35: „Radjo Uniwersytet ludowo-rolniczy” z Warszawy.
14,35: Program dzienny.
14,40: Muzyka z płyt.
15,15: Kom. z Warsz.
15,25: Audycja dla naucz. muzyki z Warszawy.
16,05: Koncert zyczeń (płyty).
16,20: Odczyt z Warszawy.
16,40: Codzienny odcinek powieściowy.
16,55: Lekcja angielskiego z Warsz.
17,10: „Mickiewicz o Rosji” — odczyt z Warsz. wygłosi dr Zofia Szmydtowa.
17,35: Koncert muzyki lekkiej z Warsz.
18,50: Kom. LOPP.
19,00: „Psiuk” — feljton humorystyczny wygł. Leon Wołłejko, art. dram.
19,15: „Przegląd zagranicznej i krajowej prasy rolniczej” wygł. inż. Lelesz.
19,25: „Polakom na Kowieńszczyźnie!”
19,40: Program na sobotę i rozm.
19,45: Pras. dzien. radj. z Warsz.
20,00: Pogadanka muzyczna z Warsz.
20,15: Koncert symfoniczny z Filharmon. Warsz. w przerwie feljton Marji Kuncewicz z Warsz.
22,40: Kom. z Warsz.
23,00: Kabaret (płyty)

SOBOTA, DNIA 28 LISTOPADA

11,58 Sygnał czasu z Warszawy.
13,35 Radjo Uniwersytet Ludowo-Rolniczy z Warszawy.
14,40 Muzyka z płyt: w programie — pieśni hebrajskie, Beethovena, Borodina, Be rta i Straussa.
15,45 Muzyka wiedeńska (płyty) Koncert dla młodzieży. Objawia Zofia Ławeska. Utwory Haydna, Mozarta, Beethovena, Schu berta i Straussa.
16,20 Radjokronika z Warszawy.
16,40 Codzienny odcinek powieściowy.
16,50 „O przystrojeniu aparatów detektu rowych do nowej fali” — pogadankę wygłosi Mieczysław Galski.
17,05 Koncert zyczeń (płyty).
17,10 Odczyt z Krakowa — „Sprzysiężenie Wysockiego przed sądem” — wygłosi dr Jakob Bross.
17,35 Kącik dla młodych talentów — z Warszawy.
18,05 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa.
18,35 Koncert dla młodzieży z Warszawy.
18,50 Komunikat rolniczy Wileńskiego To warzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.
19,00 Tygodnik litewski.
19,20 Kwadrans akademicki.
19,35 Program na niedzielę i rozmaitości.

Wilcze zęby

KOMUNIKAT KOŁA MEDYKÓW
Zarząd Koła Medyków USB, komunikuje, iż stac będzie nieugięte przy swoich pierwotnych powziętych postulatach znanych ogółowi Polskiej Młodzieży Akademickiej, które zostaną złożone w formie memoriału na ręce J. M. Rektora USB, oraz będą rozpatrywane w dniu 15.12. br. na Zjeździe Delegatów Ogólnego Związku Akademickich Towarzystw Medycznych w Wilnie. Przemem postawia z całą stanowczością dążyć do ich zrealizowania.

Jednocześnie widząc potrzebę jak najrychlejszego otwarcia Wszechnicy w celu kontynuowania i przystąpienia do wyteżnienia pracy w dziedzinie naukowej, nawołujemy swych kolegów do przystąpienia oraz zachowania godności akademickiej przy otwarciu uniwersytetu.

APEL DO AKADEMIKÓW WOJSKOWYCH

Koledzy!

Ostatnie wypadki, których widownią stały się prastary nasz uniwersytet królewski i miasto Wilno, napędzają nas, wychowanych w karności i szpieganym obowiązku obywatelskiego szczeremu smutkiem i żalem. Tłumy naszych młodszych kolegów, nieświadomych hasel, rzucanych przez demagogów, idą w bezładzie i niezorganizowane po ulicach miasta, do nich przylgają się elementy wyrotowe i szumowny miśkie, wykorzystujące wszelkie większe zespoły młodzieży akademickiej bądź w celach wyrotowych, bądź w celach plądrowania i rabunku. Byliśmy świadkami, jak kilkusetosobny tłum na szczył kolegów, podniecony przemówieniami na wiecu w Mensie, ruszył przez miasto w najwęższym bezładzie i chaosie, stwarzając w ten sposób doskonałą okazję do przyłapania się wspomnianych elementów zdradzieckich i niebezpiecznych. Akademicy wyszli na ulicę, aby się paść, bez żadnego od powiedzialnego kierownictwa, dochodząc swych postulatów, w realizacji których sami tchórliwi przywódcy nie wierzą.

Towarzysze broni i koledzy,

W nas, żołnierzach, niezorganizowany tłum budzi tylko politowanie i niesmak. Przy zwyczajeni bowiem jesteśmy krocząc miarowym, sprężystym krokiem, wyrównanej w sze regach, karni, czujni, niezłomni. Dziś nadszedł moment, kiedy Rzeczpospolita żąda od nas złożenia egzaminu z dyscypliny wojskowej. Żąda od nas zniszczenia raz na zawsze warcholstwa i bezkarności. Przez historyczne, niezgodne mężów akademików, wystąpienia autorzytet Rzeczypospolitej, na szwank narażony został. Autonomia naszych uniwersytetów została zagrożona. Słupy tłum wykazał nieposłuszeństwo wobec władz Rzeczypospolitej. My, najwięcej wiemy i czujemy, co znaczy niewykonalność rozkazu. Nie możemy dopuścić, aby historia tłumy i jego zbrakowanych przywódców przeszła obok nas, nie wywoławszy przeciwdziałania. Stałmy wszyscy jak jeden mąż w obronie Rzeczypospolitej, mocne podaliśmy której nieci piskacze podważyć usiłują. Nie możemy do puścić, aby kiedyś miały się powtórzyć tragedje naszych dziejów, z warcholstwa własnych obywateli wynikłe. Czas najwyższy z warcholstwem skończyć. Czas najwyższy wystąpić mężnie i prawdziwie śmiało zajęrc w oczy.

Naszym obowiązkiem jest młodszych kolegów uspokoić i przekonać.

Baczność.

(—) Włodzimierz Suroż, stud. med. USB, ppomocnik rezerwy piechoty, Wilno, dnia 26 listopada 1931.

KONGRES MŁODZIEŻY PAŃSTWOWEJ

W niedzielę, 29 listopada, odbędzie się w Warszawie I Ogólnopolski Kongres Młodzieży Państwowej, w którym wezmą u-

dział Legion Młodych, Akademicki Związek Pracy dla Państwa, Myśl Mocarstwowa oraz niezrzeszeni sympatycy. Program zjazdu obejmuje mszę św. w kośc. akad. św. Anny (godz. 9,45), złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza (10,45), otwarcie Kongresu o godz. 11,30, przemówienia p. pulk. Walerego Sławka, prof. Wacława Makowskiego i gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, referat kol. Stefana Mroczkiewicza z „Legionu Młodych” pt. „Synteza typu akademika państwowca” i kol. Roymunda Piłsudskiego z „Myśli Mocarstwowej” pt. „O nowy ustrój Rzplitej Akademickiej”. O godzinie 15 rozpoczyna się obrady komisji: organizacyjnej, samopomocowej i prasowej. Pozaatem Kongres ma zająć zdecydowanie i jednolite stanowisko w stosunku do kwestji żydowskiej. Sym patycy, którzy chcieliby wziąć udział w zjeździe, proszeni są o zgłoszenie się do lokalu „Legionu Młodych” w piątek i w sobotę, o godzinie 17, lub Myśli Mocarstwowej (ul. Uniwersytecka 6-8, m. 8) w piątek o godzinie 19—20 i w sobotę, godz. 17—19. Wy jazd zbiorowy nastąpi w sobotę wieczorem.

ZEBRANIE „LOGJONU MŁODYCH”

Komenda „Legionu Młodych” Akademickiego Związku Pracy dla Państwa wzywa wszystkich członków i kandydatów na zebranie w piątek 27 listopada o godzinie 20-ej, w lokalu przy ulicy Uniwersyteckiej 6-8.

W programie ważne sprawy organizacyjne przed zjazdem młodzieży państwowej w Warszawie, oraz sprawy akademickie, związane z otwarciem uniwersytetu. Obecność bezwzględnie obowiązująca.

AKADEMICKIE KOŁO MUZYCZNE

Niniejszym podaje się do wiadomości członków Akad. Koła Muzycznego, że próba sekcji mandolinistów odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm., o godzinie 10,30. Próba sekcji orkiestrowej odbędzie się o godzinie 12. Powyższe próby odbędą się jak zwykle w Ognisku Akademickim, ulica Wielka 24. Przyjmujemy zgłoszenia nowych członków. Zarząd.

Z CHORU AKADEMICKIEGO

Próba dziś o godz. 5 pp. w Ognisku. Ze względu na udział chóru w Akademii Śląskiej w niedzielę, obecność wszystkich członków konieczna.

Ostatnia Sobótka w Ognisku Akademickim

Dnia 28 bm., w Salonach Ogniska Akademickiego (ulica Wielka 24) odbędzie się ostatnia „Sobótka” taneczna. Początek o godzinie 9 wiecz. Bufet na miejscu. Do tańca przygrywać będzie wyborowe trio akademickie. Wejście dla akademików wyłącznie za okazaniem legitymacji, dla gości: za kartą wstępu.

Setki uspołecznionych obywateli już się zgłosiło do bezpłatnej, a koniecznej dla Państwa pracy przy II Powszechnym Spisie Ludności

Czyż będziesz gorszy od innych? Zapisy przyjmują Centralne Biuro Statystyczne, Dominikańska 2.

Współpraca z Komisją II Powszechnego Spisu Ludności jest obowiązkiem każdego obywatela.

Wielki drukarni „Słowo”

Hurtowy Skład papieru i materiałów piśmiennych Spółka Akcyjna „PAPIER”
WILNO, UL. ZAWALNA 13, Tel. 501.
POLECA W DUŻYM WYBORZE
Kalendarze na rok 1932, pocztówki świąteczne i noworoczne, ozdoby choinkowe
oraz wszelkie artykuły kancelaryjne i szkolne.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA
Od poniedziałku 23 b. m. godz. 4, 6, 8 i 10.
„WŁADCA KARNAWAŁU” W roli głównej. **HARRY LIEDTKE**
Nad program: Małpe awantury i Tygodn. P. T. A.
Koncert, orkiestra pod batutą p. M. Sainickiego Ceny Mieisc balkon 30 parter 60 Kasa czynna od g. 330 do 10 w

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS” ul. WILEŃSKA 33. Tel. 926.
Czołowy przebieg prod. franc. 1932 r. **POCIĄG SAMOBÓJCÓW**
Najpotężn. o największym napięciu film jak dotychczas pokazywano. Niebawo temat! Genjalny twór mistrza Edmunda Greville. W rol. gl. najwybitniejsi artyści i sceny paryskiej: Wanda Greville, Bianche Bernis i George Collin. Atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans; balkon 60 gr., parter 1 zł. na pozost. seanse od 80 gr. Poc. o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

D z i ś!
Wielki triumf słoi całej kuli ziemskiej! stworzył dzieło, któremu żadne dotychczasowe efekty kinematograficzne dorównać nie mogą.
CHARLIE CHAPLIN
„Świątła wielkiego miasta”
W roli głównej: Scenarjusz: Muzyka: Realizacja: **CHARLIE CHAPLIN**. Tragedja, która wzbudza śmiech! Dramat, na którym się nie pla za Nad program atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny niższe. Poc. o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt. o godz. 2-ej.

Dźwiękowe kino „CASINO”
Dziś! Wielki sukces kinematografji czechosłowackiej! 100 proc. dźwiękowe arcydzieło mówione po czesku
„JEJ CHŁOPCZYK” (Pieśń życia)
Potęgą uczuć matki i piekło udręczeń, przez które brnie porzucona przez męża żona — matka. W roli głównej genialny 8-mio letni mialec **Jaś Feher**, syn znanej artystki **Magdy Sonji** i słynnego reżysera filmowego **Fryda ryka Fehera**. Nad program; Dodatek Pathe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt o g. 2-ej. Ceny od 40 gr.

Giełda Warszawska

z dnia 26 listopada 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88	—	8,90	—	8,86
Belgia	126,16	—	126,47	—	123,85
Holandja	358,70	—	359,60	—	357,80
Londyn	32,30	—	32,38	—	32,22
Nowy-York	8,92	—	8,94	—	8,90
N.-York kabel	8,927	—	8,947	—	8,907
Paryż	34,96	—	34,05	—	34,87
Praga	26,42	—	26,48	—	25,36
Szwajcaria	173,05	—	173,48	—	172,62
Berlin w obrotach pryw.	2,175				

PAPIERY PROCENTOWE:

4 proc. pażycka inwestycyjna 86, —
Ta sama seryjna 85, — 86
5 proc. konwersyjna 41,75
4 proc. dolarowa 42,75
7 proc. stabilizacyjna 58,—57,75
10 proc. kol. jawa 105,—
8 proc. L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94.
Te same 7 proc. 83,25
8 proc. Częstochowy 57,50
3 proc. Łodzi 58,—

Zgłaszające się na komisarzy spisowych. Zapisy przyjmują Centralne Biuro Statystyczne, Dominikańska 2. Jest to obowiązek każdego uświadomionego obywatela.

LOKALE

Wydaje się nieduży pokój z oddzielnym wejściem. Zarzeczna 30 m. 9.

Frontowe pokoje o ładnym widoku nie-drogo z 2-tygodniową salonn. Solidnym. Zarzeczna 16 — 17.

Pokój umeblowany z wygodami, przy łazience, dla Pań. Parter. Zyg-muntowska 20, m. 1, od 3-5 pp.

Sklep w najruchliwszym miejscu W. Pohulanka 27 m. 3 od godz. 4 — 5.

2 mieszkania z 3 pokoi i 4 pokoi ze wszelkimi wygodami nowoczesnymi, wana na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17.

DO WYNAJĘCIA suche i ciepłe mieszkanie, 4 pokoje wana i pokój dla służby, w ładnym domu w przedmioknym og. odku, w-awis ogodu Bernar-dyńskiego. Zarzeczna ul. Popowska Nr. 2.

AKUMULATORY laduje fachowo. Bezpłatne zabieranie i odnoszenie do domów. Firma Jan Sa-lasiński, Wilno, Wi-leńska 25, tel. 19-01.

GOTÓWKĘ lokujemy bezpłatnie zabezpieczenie zupełne. **MAJĄTKI**, folwarki, działki, pla-ce przy minimalnej gotówce **DOMY** dochodowe, osob-niacki z ogrodami od 6.000 złotych. **WZNY**, dzierżawy poleca Dom H. K. „Za-chęta” Mickiewi-cza 1, tel. 9 05.

ROŻNE

Zdolna bielizniarka przyjmuje zamowienia. Wykony- wa hafty, modne siatki i wszelkie ręczne robo-ty. Ceny niskie. Wy-konanie staranne. Ka-waryjska 12 m. 34 w podwórzu.

Korepetycyj tanio udzielają studen-ci. Uniwersytecka 4—20

Rutynowany **korepetytor**, Prowadzący autobus. student, udziela na b. Pośrednicy wykluczeni. Oferty składać ul. Ja-kóba Jasińskiego 5, m. 6 ciu kl. gmn. z jez. 18 w g. dz. między 4 franc.) Zamkowa 15—3, a 5 popoł.

BATERJE ANODOWE (radjowe) — zawsze świeże. Ceny fabry-czne. Na prowincję wysyła bez dolicza-nia kosztów opako-wania i przesyłki. Firma Jan Salasiń-ski Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01.

ZGUBY

30 zł. nagrody! Zginął młody budłog czarany przeony z dużymi szerczami uszami w żółtej obro-źce. Proszę odpraw-dzić Mickiewicza 1, m. 5, tel. 14 66.

LINOTYP

chcemy nabyć.
Chętnie używamy, lecz w dobrym stanie wiadomości w Administracji „SŁOWA”

KLINIKA

chorób skórnych i wenerycznych U. S. B. na Antokolu
udziela bezpłatnie porad be robotnym od godz. 9—12 p. w zakresie swej specjalności.

LEKARZE I AKUSZERKI

Dr. Lewin
choroby dzieci
Zawalna 28, 30, tel. 585 powrócił.

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA
przepracowała się ul. Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, w suwa zmaszczyki, piegi, wagi, tupież, brodaw-ki, kurzajki, wypadanie włosów

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczop. i o-wo. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Cere najbar-dziej zanie-dbaną poprawia, pielegnuje oraz usunwa wady skóry. Gabinet Kosmetyki Leczniczej, J. Hryniewiczowej, ul. WIELKA 18 m. 9. Przyj. w g. 10-11 4-7. W. Z. P. 20.

Drukarska maszyna plaska — format 70 x 112 — okazynie sprzedana 23. 7.000 — Warszawa, (Nowolipki 67 — Jan Firlong.

Piano 7 1/4 oktav krzyżowa-ne prawie nowe do sprzedania za bezcen. Zauł. Michalski 8—5.

Kto był mordercą?

Jego opalona twarz była szara, jak popiół. Opowiadanie pułkownika musiało wzruszyć go głęboko. Gdy zauważył, że uwaga obecnych zwrócona jest na niego, odwrócił się i odszedł.

— Kto to? — zapytała Anna.
— Mój drugi sekretarz, — wyjaśnił. — Nazywa się Riborne. Cały ten czas od wyjazdu przeleżał w ka-jucie, bo bardzo chorował.
— Nerwowo bawiła się skórka chleba.
— Czy oddawna jest pańskim sek-retarzem?
— Nie — odpowiedział wymijają-co.
— Ale czyż można wykrecić się od odpowiedzi, gdy kobieta pyta? Nalega-ła bez ceremonji.
— Od jak dawna?
— Hm... właściwie mówiąc, wzię-łem go ze sobą na okręt. Polecał mi go stary przyjaciel.
— Zmarszczyła brwi i zamysliła się, a ja zwróciłem się do pułkownika:
— Niech nam pan powie, kto o-dziedziczył majątek sir Erdly? Czy zna pan tego człowieka?
— Troszczył, — odpowiedział z uśmiechem, — ja nim jestem!

ROZDZIAŁ XIV.
ANNA OPowiada DALEJ
Podczas balu maskowego postano-wiłam znaleźć kogoś, komubym mogła powierzyć swe zmartwienia w krytycznej chwili i poradzić się. Dotąd chcia-łam działać zupełnie samodzielnie i

niezależnie, ale teraz czułam się zbyt samotną i bezbronną! Siedziałam w swej kajucie na kanapie, przypominając zdając kostium cyganki, i myślałam o pułkowniku. Rice był wyraźnie zajęty inną i mogłam liczyć, że wysłucha przychylnie moich zwierzeń. Niezawo-dnie jest on człowiekiem bardzo mąd-rym. Ale... był on przyzwyczajony do rozkazywania. Zechce więc całą sprawę wziąć w swoje ręce, a to jest moja praca, której nikomu oddać nie chcę! A przylem były jeszcze inne przyczy-ny, do których nie chciałam się przy-znać sama przed sobą, a które u-niemożliwiwały mi rozmowę z pułkow-nikiem.

Zaczęłam więc myśleć o Klarze Bler. Ona również była dla mnie bar-dzo serdeczna. Wiedziała, że należy to traktować, jako jeden z jej kapry-sów, ale można było skorzystać z tego, że obecnie wzbudziłam w niej du-żo zainteresowania życiowego.

Przeżyła dużo rozmaitych wydarzeń i życie znudziło się jej porządnie. Tem bardziej mogłam się spodziewać od niej pomocy i zainteresowania! Naj-ważniejsze jednak było to, że ona po-dobała mi się bardzo: zachowywała się jej prostotą i bezceremonjalnością, jej praktycznością i brakiem uczucio-wości.

To przeważało szale: zdecydowa-łam się na ten krok ryzykowny, nie tra-cąc czasu, postanowiłam powierzyć jej swą tajemnicę. Pewnie jeszcze nie zdą-żyła się położyć.

Przypomniałam sobie nagle, że nie znam numeru jej kajuty. Wyrzalam na korytarz, a widząc służącego, zapyta-

łam o to. Odpowiedział mi, że Klara Bler zajmuje kajutę nr. 71.
— A gdzie jest służący?
— Służące pracują tylko do dzie-łsiejki wieczór.
— Ale ta, która dyżuruje w nocy?
— W nocy służące nie dyżurują.
— Ależ... ja sama ją widziałam. Dyżurna służąca przychodziła do mnie o pierwszej w nocy.
Służący roześmiał się:
— Musiało się to przyśnić panien-ce. Po dziesiątej niema już ani jednej służącej na korytarzach.
— Kim więc była owa kobieta, która zjawiała się u mnie w nocy 22-go? Za-czywała mnie przerażać zreszczością i od-waga nieznanym mi wrogów. Ale szyb-ko oponałowałam strach i poszłam na poszukiwania Klary Bler.
— Ach, to pani, cyganeczko!
Klara siedziała na kanapie, pośród stosów gazy, batystu i jedwabi, otulo-na wspaniałem kimono, spotkała mnie z uroczym uśmiechem.
— Mam ochotę opowiedzieć pani swoje życie, — oznajmiłam prosto z mostu — ale obawiam się, że już jest za późno i że moja historia znudzi pa-nię.
— Przeciwnie! Nie lubię kłaść się spać wcześniej i z przyjemnością wyl-słucham panią. Pani jest dla mnie cieka-wą zagadką, cyganeczko! Już od-dawna łamię sobie głowę nad tem, kim pani jest i dlaczego jedzie pani tak sa-motnie do dalekiej Afryki, ale nie spo-dziewałam się wcale, że pani zjawi się u mnie o pierwszej w nocy na spo-wiedzi! No, miła moja, proszę ulżyć swemu sercu!

Opowiedziałam jej wszystko od po-czątku do końca. Kiedy skończyłam, podniosła na mnie roześmiane oczy, w których wyczytałam jednak zamyślenie i wysiłek myślowy.
— Pani jest naprawdę niezwykłą dziewczyną, Anno! Wybrać się samot-nie w taką podróż i prawie bez pie-niędzy! Co pani będzie robiła, kiedy pani zostanie bez grosza?
— Pócoż mam łamać sobie nad-tem głowę, dopóki mam pieniądze? Pięć funtów sterlingów, które mi dała znowa Flemminga, są nieknięte, a wco-raj wygrałam w bridge'a jeszcze pię-tnaście! Dwadzieścia funtów! Przecież to olbrzymi majątek!
— Olbrzymi majątek! Mój Boże! — roześmiała się Klara. — Nie jestem tchórzem, ale zapewniam panią, że nie odważyłabym się wsiąść na okręt z kil-ku funtami w kieszeni, nie wiedząc, dokąd jądę i co będę tam robiła.
— Na tem właśnie polega urok na-szej podróży! — zawołałam. — Prze-cież to jest prawdziwa przygoda, o ja-kiej marzyłam całe życie!
— Uśmiechnęła się!
— Pani jest godna zazdrości, An-no. Na pani miejscu inna wpadłaby w rozpacz...
— Dobrze, — przerwałam z nie-cierpliwością, — ale pani nie powie-działa mi, co pani o tem myśli?
— Ach, to taka emocjonująca hi-storia! Ale... Czemu nie mówimy do siebie po imieniu? Proszę cię bardzo! Dobrze!
— Dobrze, Klaro!
— Doskonale, dziękuję ci! A teraz przejdziemy do sprawy. Mówiłam, że w

nocy, wpadł się do twojej kajuty sekre-tarz sir Eustachego, prosząc o ratunek. I nie był to ten, o twarzy wiśsela, ale tament, drugi? A więc już dwie ni-ci prowadzą nas do sir Eustachego!
Kobieta została zabita w jego do-mu i jego sekretarz, ranny, szuka schro-nienia w nocy w kajucie nieznajomej pasażerki. O pierwszej w nocy, czyli o godzinie najbardziej tajemniczej! Sir Eustachy nie ma z tem, oczywiście, nic wspólnego bezpośrednio, ale łań-cuch zbiegów okoliczności jest zasta-nawiający. Widocznie on sam nie po-dejrzewa tego, co się dokłada niego dzieje. A dalej: ta służąca! Jak ona wy-gładała?
— Doprawdy, nie zwróciłam uwagi! Byłam tak wzburzona!.. myślałam tylko o tem, czy ona przedko odejdzie. Ale teraz przypominam sobie, że ten raz wydała mi się znajomą. Zapew-ne spotykałam ją już na okręcie.
— Czy jesteś pewna, że nie był to przebrany mężczyzna? — zapytała Klara?
— Była wysokiego wzrostu.
— Hm... więc to nie sir Eustachy i nie Pedgett... Spójrz: ...
Chwyciła kartkę papieru i szybkie mi rzutami nakreśliła szkic.
— Patrz! Czy podobne do głowy „świętego misjonarza” Chichustera? Teraz ubierzemy go.
Za chwilę rysunek był gotów.
— Czy to przypominia twój służ-żący?
— Tak, tak! — krzyknęłam. — Klaro, jesteś wróżką!
— Chichister budził w mnie za-wsze podejrzania. Czy pamiętasz, jak

on upuścił szklankę, kiedy powiedziałam, że morderca Krippen był areszto-wany na pokładzie?
— I on walczył o kajutę nr. 17!
— Tak, i nikt inny, tylko on zro-bił rewizję w rzeczach twoich. Ale cze-go on szukał? Twojej kartki z cyframi i nazwą okrętu? Póco? Było to już po owej tajemniczej dacie! A propos, czy masz tę kartkę przy sobie?
Zamysliłam, wpatrywała się długo w kartkę.
— Po cyfrze 17 stoi kropka. Cze-mu niema kropki po 1-ce?
— Jest odstęp.
Tak, ale...
Podniosła kartkę do oczu.
— Anno! To nie jest kropka! To plamka. Rozumiesz, ta plamka zmienia znaczenie cyfr: trzeba zwrócić uwagę nie na kropkę, ale na odstępy: „1 71 22”, o znaczy: 22-go o 1-szej w nocy, kajuta nr. 71. — Moja kajuta, Anno!
Patrzyaliśmy na siebie z otwartymi ustami, zdumione, szczęśliwe, że zna-lazliśmy klucz do zagadki. Ale odzys-kałam szybko zimną krew.
— Klaro, czy nic nie zaszło tutaj o pierwszej w nocy 22-go?
— Twarz jej wydłużyło rozczarowa-nie:
— Nie, nie!
Inna myśl rozjaśniła mi mózg:
— Przecież to nie twój kajuta, Klaro? To znaczy, że to nie jest ta ka-juta, którą zajęłaś odradzi?
— Nie, dostałam ją później, bo tamta mi się nie podobała.